

Społeczny wymiar kryzysu

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski,

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

gniew@poczta.onet.eu

Bohdan Jałowiecki, Sławomir Kaprański (red.): Społeczny wymiar kryzysu. Warszawa 2012: Wydawnictwo Naukowe Scholar; stron 156.

Przedmiotem recenzowanej książki są nieekonomiczne aspekty kryzysu. Taki tytuł książki byłby więc zapewne bardziej odpowiedni, nadużywanymi we współczesnym dyskursie w naukach społecznych *wymiarami* autorzy się bowiem generalnie nie zajmują.

W pierwszym rozdziale Bohdan Jałowiecki pisze *O naturze kryzysu*. Są to rozważania o istocie kryzysu w postindustrialnym społeczeństwie masowym. Autor stwierdza, że „Stare, złe odpowiedzi, jakich udzielają rządzący na pojawiające się nowe wyzwania, wynikają nie tylko z braku wiedzy i głupoty, lecz również z wykształconego systemu politycznego w społeczeństwie masowym, którego istotą, wskutek oddziaływania tzw. sondaży opinii publicznej i mediów, stało się schlebianie masom” (s. 13). „Kryzys” jest więc strukturalną cechą obecnej fazy rozwoju kapitalizmu. W tym kontekście autor zapowiada wskazanie dziesięciu poważnych zagrożeń, z których czytelnikowi udało się zidentyfikować dziewięć. Pierwszym z nich jest wykorzystywanie demokratycznych procedur do budowy autorytarnych struktur państwowych. Drugim jest stagnacja gospodarki i słaby potencjał innowacyjny. Trzecie zagrożenie to egoizmy narodowe i niemożność pogłębienia integracji euro-

pejskiej. Czwartym zagrożeniem jest starzenie się społeczeństw, zmiana struktury gospodarki i przemiany na rynku pracy. Piąte zagrożenie to poczucie zagrożenia tożsamości autochtonów przez alochtonów wskutek znacznego dystansu kulturowego. Zagrożeniem szóstym jest walka z terroryzmem jako pretekst do unieważniania praw obywatelskich i demokracji. Siódmym zagrożeniem są pogłębiające się nierówności społeczne w metropoliach europejskich. Ósmego zagrożenia piszącemu te słowa nie udało się zidentyfikować. Zagrożenie dziewiąte to walka z ociepleniem klimatu, spowodowanym rzekomo przez przemysł i transport. Dziesiątym zagrożeniem jest degeneracja kultury masowej, sprowadzonej do prymitywnej rozrywki dostarczanej przez media.

Jerzy Chłopecki w rozdziale pt. *Kryzys gospodarki czy kryzys ekonomii?* rozprawia się z mitem klasycznego paradygmatu ekonomii jako nauki ścisłej, opartej na hipotezie racjonalnego rynku. Z tego punktu widzenia okazuje się, że ekonomia neoklasyczna nie jest nauką, czego dowodzą wirtualne operacje finansowe, przeciwstawiane „gospodarce realnej”. Autor wskazuje również na względność kontekstową racjonalności, dowodząc, że rynek jest zawsze racjonalny, chociaż nie zawsze tak samo, często funkcjonuje bowiem w nieracjonalnym otoczeniu.

Roman Szul w rozdziale pt. *Rozpuszczająca się Europa? Kryzys (mitu) tożsamości europejskiej a kryzys funkcjonowania Unii Europejskiej* przedstawia dwie wizje tożsamości europejskiej w procesie integracji Europy – zachodnią i wschodnią. Pierwsza z nich zawęża pojęcie Europy do Europy Zachodniej, a co najwyżej do Unii Europejskiej, druga natomiast operuje pojęciem Europy od Atlantyku po Ural. Autor demistyfikuje tożsamość europejską w kontekście egoizmów narodowych. Integracja europejska jest bowiem budowana przez urzędników w imię wizji politycznych – bez zaangażowania obywatelskiej tożsamości europejskiej.

Walter Żelazny w tekście pt. *Barbarzyńca w ogrodzie amerykańskim. Języki międzynarodowe a kryzys języków narodowych* wskazuje na nietrwałość języków międzynarodowych wskutek ich kreolizacji. Autor przedstawia odrodzenie, tworzenie i znikanie poszczególnych języków narodowych. W tym kontekście wskazuje na przemierną historycznie ekspansję i dominację angielszczyzny. Obnaża też wymierne ekonomiczne interesy hegemonia językowego. Pierwszym takim interesem jest zmono-

polizowanie wszelkich tłumaczeń poprzez język hegemoniczny, czego dobrym przykładem – niewskazany przez autora – jest translator Google’a. Drugim interesem jest dominacja kultury angloamerykańskiej, trzecim – brak kosztów tłumaczeń dla użytkowników języka hegemonistycznego, czwartym zaś oszczędności czasu użytkowników języka hegemonistycznego, który użytkownicy innych języków muszą przeznaczać na naukę tego języka. Piątym interesem jest dominującą pozycją użytkowników języka hegemonistycznego w negocjacjach i przy rozwiązywaniu konfliktów, szóstym zaś – dochody z nauczania języka hegemonistycznego i publikowania w nim. Po identyfikacji tych interesów autor przechodzi do słabo związanej z poprzednimi wątkami i mało przekonującej polemiki z polityką językową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Sławomir Kaprański w tekście pt. *Kryzys i trauma. Przypadek tożsamości romskich* omawia tworzenie, a raczej odtwarzanie, tożsamości Cyganów europejskich po traumie spowodowanej przez hitlerowców zagłady, w wyniku której nie miał kto przekazywać tradycji, a o traumie zagłady nikt nie chciał słuchać. Opowiadanie o Cyganach, zredukowanych do kategorii Romów, jest bezzasadnym i niekonsekwentnym poddaniem się wymogom tzw. poprawności politycznej, tym bardziej niezrozumiałej że znaczna część narracji dotyczy nie Romów, lecz Sinty. Autor opisuje znaną z literatury, chociaż niewskazaną *explicite*, praktykę przemocy symbolicznej przez mechanizm Weberowskiej idealnej biurokracji, która w przypadku powojennego państwa zachodniemieckiego polegała na tym, że ci sami urzędnicy, którzy w czasach hitlerowskich dopuszczali się przemocy – co najmniej symbolicznej – wobec Cyganów, po wojnie byli pracownikami instytucji weryfikujących prawo pokrzywdzonych do zadośćuczynienia. Obstrukcja tych urzędników polegała na twierdzeniu, że w hitlerowskich Niemczech Cyganie byli prześladowani nie z powodów etnicznych (w terminologii nazistowskiej „rasowych”), lecz z powodu włóczęgostwa Cyganów, których autor bezzasadnie nazywa w tym kontekście „wędrówcami”. W tym bardzo ciekawym tekście razi nadużywanie pleonazmów.

Andrzej Majer prezentuje artykuł pt. *Miasta w kryzysie, odnowie i odrodzeniu*. Początkowa część tego tekstu nawiązuje do wcześniejszej książki autora, niewzględnionej zresztą w spisie literatury, o zmianach polityki mieszkaniowej w Sta-

nach Zjednoczonych. Dalsza część artykułu jest najwyraźniej napisana w odmiennych okolicznościach, co widać po odmiennym – gorszym – języku narracji, nawiązującym do stylu głównego nurtu socjologii polskiej oraz śmiało operującym składnią czeską.

Joanna Erbel w tekście pt. *Kryzys a mobilizacja społeczna w miastach polskich* zajmuje się budżetami partycypacyjnymi i sondażami deliberacyjnymi. Opisuje zjawisko „skłotowania” pustostanów (cudzysłów oryginalny), gdzie pisownia tego terminu ma na gruncie polszczyzny równie wielki sens jak „Elropa”, którego autorka szczęśliwie nie używa; nic więc dziwnego, że edytor tekstu zamienia automatycznie piszącemu te słowa inkryminowany wyraz na „skotłowanie”. Czytelnik ze zdziwieniem spostrzega brak adiustacji tego tekstu, w którym w pewnym miejscu gubi się wątek narracji.

Elżbieta Anna Sekuła przedstawia tekst pt. *Jaka piękna katastrofa... Kryzys jako bodziec rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich*. Jest to felieton na temat roli kultury w procesie rewitalizacji miast. Odwołując się do znanego przykładu Bilbao, autorka z sobie tylko znanych powodów imputuje temu miastu funkcję stolicy Baskonii.

Julia Skórzyńska-Ślusarek w tekście pt. *Nadzór i kryzys zaufania* podnosi kwestię rozpowszechniającego się nadzoru – w przestrzeni publicznej miast i w przestrzeniach półpublicznych – w postaci kamer telewizyjnych. Działania te, podejmowane pod pretekstem troski o bezpieczeństwo publiczne, stają się nie tylko narzędziem inwigilacji, ale paradoksalnie osłabiają więzi społeczne, przenosząc ludzkie odruchy troski o innego człowieka na wyspecjalizowane służby miejskie i państwowe, co zdejmuje odpowiedzialność za te odruchy z obywateli. Artykuł nie został skutecznie zadiustowany, co przejawia się nie tylko w niezbyt starannej językowo narracji, ale i w powtórzeniu kilku wierszy tekstu w nowym akapicie.

Lesław Michałowski przedstawia tekst pt. *„Oburzeni” w wersji lokalnej. O trudnych relacjach między władzami miejskimi a radnymi dzielnic i osiedli w Gdańsku*. Jest to mało porywający tekst czysto opisowy bez wniosków, napisany niestaranną polszczyzną z błędami językowymi (np. „minimalnie więcej”).

Andrzej Rychard prezentuje tekst pt. *Kultura zjawiska kryzysu w Polsce: wstępne*

refleksje. Tytułowe refleksje okazują się jednak nie tylko wstępne, ale i spóźnione, dotyczą one bowiem minionego już okresu transformacji. Praca reprezentuje pseudo-humanistyczny styl narracji, z niemal wszystkimi charakterystycznymi dlań przypadłościami językowymi. Umieszczenie tekstu A. Rycharda między rozdziałem B. Jąłowickiego a rozdziałem J. Chłopeckiego było ze strony redaktorów tomu nieludzkie dla pierwszego z tych autorów, gdyż – zwłaszcza w tym kontekście – tekstu tego niemal nie da się czytać.

Recenzowana książka jest ciekawym zbiorem tekstów o zróżnicowanej wartości naukowej i sprawności, a nawet poprawności, językowej. Czytelnik dowiaduje się z tej książki nie tylko o społecznych wymiarach kryzysu, a zwłaszcza o jego aspektach, ale także – chociaż bardziej *implicite* niż *explicite* – o kryzysowych aspektach społeczeństwa i opisujących go nauk społecznych, w tym socjologii. Szczęśliwie kolejność tekstów w tomie jest – z wyjątkiem tekstu A. Rycharda – dobrana prawidłowo: od najwartościowszych i najsprawniejszych do najsłabszych. Zdziwienie budzi natomiast niestaranna adiustacja tekstów przez renomowane wydawnictwo naukowe.